

Wiersze o Wrześniu '39

Kazimierz Wierzyński

Święty Boże

Święty Boże,
Święty Boże,
Święty a Nieśmiertelny!
Błogosław naszej broni;
Gdy ją przyłoży
Piechur do skroni,
Niech trafia najcelniej!

Święty Boże,
Wszechmocny a Tajemny,
Który jesteś w niebie!
Niech żaden pocisk
I żaden wystrzał
Nie padnie daremny
W okrutnej potrzebie.

Święty Boże,
O sprawiedliwą bijemy się rzecz:
O naszą wolną wolę,
O naszą ziemię i morze;
Pobłogosław nasz miecz.
O polskie kości naWawelu,
O cmentarze ojcowskie,
Na których znak Twój świeci,
O lata przeszłe i przyszłe,
O nasze góry, o Wisłę,
O nasze żony i dzieci,
O dole daleką i bliską,
O prawa ludzkie i boskie,
O wszystko.

Święty Boże,
Święty Mocny,
Święty a Nieśmiertelny!
Błogosław odważnym i dzielnym,
Błogosław naszej wojnie,
Błogosław naszym wojskom
I naszemu męstwu!
Usłysz nasze wołanie,
Który jesteś z nami,
Wszechmogący Panie,
Daj nam zwycięstwo.

Józef Ozga-Michalski

Westerplatte

Jeszcze tam morze się broni,
bryzga polska piana o brzeg;
za tej ręki podniesionej grzech
jeszcze raz żelazem po nich.
Jeszcze broni się Westerplatte,
kto tu przyjął na siebie winę,
ten otrzyma do krwi ostatniej
swą zapłatę z ruin – w Berlinie.

Zbigniew Jerzyna

* * *

Twarzy ich nie widziałem. Chyba zwykłe
twarze.

Zostali. Mieli w oczach nieba krwawe znaki,
spiekłą ziemię, ojczyzny obraz prawie senny,
zarys wojny niejasny – morza brzeg
trumienny.

Zostali. Przez niebo pełzła czarna chmura
coraz większa. W ciemności siebie dotykali
sprawdzając, czy są żywi?

Trwali na małym cyplu Westerplatte.
Jaki nakaz ich trzymał?

Mogli odejść i przeżyć. W śmierć nie patrzeć
– w morze.

Młodości nie ubierać w pocisku koronę.
Nie ginąć w majestacie – nie zastygać
w pozie.

Bałtyk ich ciemną piersią zakrył – wziął
w obronę.

Jan Brzechwa

* * *

Nic to, nic, że bandyckie hordy
Opasały stolicę naszą,
Bo pożary, rzezie i mordy
Nie zastraszą nas. Nie zastraszą!

Nie boimy się. Nie boimy!
My walczymy o Wolność naszą!
Nie zastraszą nas krwawe dymy,
Wściekle zbiry nas nie zastraszą.

Uderzajmy celnie w mordercę,
Niechaj spływa krew jego gęsta,
Niech ugodzi go w samo serce
Nasza wściekłość i gniew, i zemsta.

Julian Tuwim

Lekcja

Ucz się, dziecko, polskiej mowy;
To przed domem – to są groby,
Małe groby, wielki cmentarz,
Taki jest twój elementarz.

Ustawyły się w szeregu
Czarne krzyże w brudnym śniegu,
Na Warszawie mrok żałobny,
Ucz się pięknej polskiej mowy.

Tańczy wicher ze śnieżycą,
Tańczy upiór z upiorzycą,
Piszczą małe upiorzeta...
Zapamiętasz? Zapamiętam.

W nocy przez sen gniewnie krzyczysz,
Straszne ptaki w niebie liczysz,
Rano – w ziemi rozoranej
Szukasz piąstki oderwanej.

Ucz się gruzów, ruin ucz się,
Z upiorami siądz przy uczcie,
W świat potężny, w świat plugawy
Pieśń warszawskich dzieci zawyjl!

Witold Hulewicz

Mogiła na skwerze

Nogą można potrącić, tuż obok rynsztoka
w biednych kwiatach i hełmu stalowym
rynsztunku.
Krzywy napis: „Nieznany” i z błota powłoka,
i słowa twardej chwały: „Padł na
posterunku”.

Jemu się należy najszczęśliwszy z pacierzy,
co umierając szeptał: Warszawy nie damy!
Grób na skwerze ulicznym, krzyż z okiennej
ramy...
Taka mała mogiłka, a w niej wielkość leży!

Julian Przyboś

Póki my żyjemy

Huk armat na wysokość łun
wzrósł,
niebo wali się z trzaskiem.
Bezbronny, wbity pociskami w grunt,
błagam o karabin, jak skazaniec o łaskę,
i tylko krzyczę – niecelnie,
z rannych i martwych wstawszy.
Mój wzrok po torach bomb strącony w gruz
przypada do Warszawy.
Aż w rozpękły na dwoje słuch
płacz mężczyzn wpadł – i ich, jak nabój,
milczenie.

W tej chwili zginął mój brat.

Żegnaj was, unoszący za granicę głowy,
uciekający do broni,
gdy tu, w rozwalonym schronie,
z jeszcze żywych ostatniego tchu
odtworzyłbym nasz hymn narodowy.

Mieczysława Buczkówna

Jak w piosence

Kiedy mój ojciec szedł na wojnę
Pamiętam – śmiało błyszczały
Guziki w jego mundurze
Kule nie będą się mnie imać –
Śmiał się – pamiętam – przedtem